

Realizm magiczny w powieści Anny Mizgajskiej

(Dokończenie ze strony 13)

Natomiast w scenie katharsis dochodzi do ich fizycznego zespolenia.

„Tu i teraz było najgorszym z piekieł. Postanowił rozprawić się z przeszłością. Wrócić do początku istnienia i urodzić się na nowo”.

Zanim jednak nastąpi kulminacyjna scena krok po kroku, rozdział po rozdziale poznajemy przypadłości, mroczne zakamarki i zranione psychiki tych siedmiorga. Stopniowo budowane są ich portrety zyskujące nawet horyzontalny wymiar. Kolejne odsłony, sygnalizacyjnie acz mocno postawione, są przyczynowo-skutkową układanką indywidualnych losów, życia naznaczonego lękami i krzywdą wypartą z pamięci w ten czy inny sposób. Realność książki w tym względzie jest szorstka i bezwzględna. Obrazy same stają przed oczyma. Bo czy jest ktoś, kto nigdy nie słyszał o historiach znęcania się ojca nad synem, w następstwie których lawinowo uruchamia się empatyczne odczuwanie? Lub nie zna słów ogromnie wychowawczych: to wypadła dziewczynkom, a tego nie wypada robić?

Równouprawnienie nie daje niezbędnej hierarchii, która jasno określa społeczną rolę kobiety jako czułej strażniczki domowego miru, mitej towarzyszkii męskiej dominacji.

Dlaczego więc chwilami mamy poczucie, że dryfujemy w jakichś oparach, niejednoznacznościach, że wpadamy w nierealny świat, a uczynki bohaterów czy sytuacje uznajemy za niemożliwe? Zupełnie tak, jakby książka miała dwa oblicza. Z jednego bije niepokojący realizm i obrazy wprost z życia wzięte, namacalne, które nie miały prawa się zdarzyć, a jednak zdarzają się i są czyjąś codziennością (i mamy tę pewność). Z drugiego – dziwność, maligna, magiczne pogubienie i nadzwyczaj pokręcony świat z tajemniczymi istotami z bóg wie jakiej organizacji konspiracyjnej. Mentalność książki z wyraźną biegunowością jest sporą jej zaletą. Ciężkie treści równoważone są rodzajem nieważkości. Wątki i osnowy tak są ze sobą splecione, że stanowią intrygujący obraz i nieprzegadany (ograniczenie tylko do dialogów koniecznych). Zaskakuje jeszcze narracja, ogromnie wciągająca.

„Alkoholiczka przeżywała na nowo swoje życie – podobnie jak w chwili śmierci, w ułamku sekundy zobaczyła największe upokorzenia – wszystkich kochanków matki, którzy ją wykorzystywali, wszystkie przyjaciółki, które ją opuściły, wszystkie aborcje i próby samobójstwa. Nienawidziła swojego życia – nie dlatego, że było brutalne i niesprawiedliwe – nienawidziła go, bo nie umiała przerwać.

Instykt samozachowawczy w ostatniej chwili ratował ją ślepo, urągając wolnej woli”.

Alkoholiczka (z cytatu) to wspomniana wcześniej Jagoda, która pewnego dnia trafia tam, gdzie i pozostała szóstka – do pracowni Ryszarda Zadry, artysty malarza dopełniającego zbiór głównych bohaterów. Jako modelka wzięła udział w (zbiorowej) sesji u artysty, ażeby zarobić na alkohol, a doznaje terapeutycznego wstrząsu podczas orgii. Autorka wymyśliła tę scenę katharsis, by starły się w niej ciała i emocje tych siedmiorga okaleczonych. Ale czy wszyscy dostępują oczyszczenia? I czy dowiadują się o sobie więcej, niżby chcieli? Zapewniłam, że ciekawość czytelnika zostaje zaspokojona.

„Tym razem z biorcy stawała się dawcą. Instyktownie wyczuwała kolejne potrzeby obcych ciał. Wiedziała, które ciało pragnęło przytrzymania, które głaskania i czułych dotyków, a które spełnienia. Kochała się właśnie z muskularnym, starszym mężczyzną, czując jak ich oddechy bez wysiłku się synchronizują. Teraz ona była dla niego podporą, matką, kochanką i żoną w jednym. Nie musiała patrzeć, by wiedzieć, że on teraz doświadcza cudu przemienienia”.

Opisy są mocną stroną książki. Plastyczne, zmysłowe, cielesne. Dosłownie „na dotyk” (Autorka jest fotografką). W nieoczywistych scenach splątania (inscenizacja bitwy pod Termopilami) czujemy zapach skóry i jej ciepło. Narrator wodzi (niczym opuszkami palców) z geograficzną dokładnością po nagich i niepięknych ciałach, które z jakiegoś powodu nabierają magicznego powabu. Realno-magicznej perspektywy (koncepcji) dopatrzmy się i w pozostałych zabiegach realizacyjnych (nieliniarny czas, labilna przestrzeń, sensualność czy seksualność). Z jednej strony szeroko otwarte oczy, a z drugiej – szeroko zamknięte. Zdajemy sobie sprawę, że Autorka przedstawia nas w pewnych momentach na odbiór zmysłem dotyku. Tak jak robią to w transie jej bohaterowie, jakby dotyk był tym upragnionym i uprawnionym, by docierać do najskrytszych głębi i z totalnością dokonywać resetu.

„Ucisk stawał się lżejszy. Ktoś otarł jej łzy z policzków, ktoś inny zaczął delikatnie głaskać jej włosy. Całować. Ona oddała się – czuła, jak jej ciało dryfuje w ciepłym oceanie. Poczuła miłość do oceanu – wiedziała, że ocean ją kocha, a po chwili sama była oceanem i znów pokochała siebie”.

Tej książki nie porzuca się na entej stronie. Sposób opowiadania uwodzi i wodzi czytelniczą wyobraźnię po manowcach. Ale wybaczymy – o dziwo – odważne sceny i rozgrzeszamy jej bohaterów. Wszak pozostajemy w aurze realizmu magicznego.

„– Pieśćcie się, masujcie, dotykajcie, to wszystko kwestia dotyku – mawiał, przechadzając się między nimi, a oni, na moment, naprawdę byli szczęśliwi”.

Polecam debiutancką powieść Anny Mi-

zgajskiej, która zdobyła główny laur w Konkursie na Autorską Książkę Literacką – Świdnica 2019. Nagrodą było wydanie jej przez Bibliotekę Publiczną im. Cypriana K. Norwida w Świdnicy i zapewne tam jest dostępna.

Elżbieta Musiał

Anna Mizgajska, „Kwestia dotyku”. Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana K. Norwida w Świdnicy, 2019, s. 100.

Moja walka z rakiem

(Dokończenie ze strony 22)

trzymać wszystkie nasze obligacje. Potem Halinka biega po sklepach i szuka butów, a ja wracam do domu, by zainstalować w samochodzie akumulator. Robię to wszystko powoli i trochę ze strachem, by nie popełnić jakiegoś błędu. No i udaje się. Akumulator działa. Zapalam silnik. Potem przynoszę z łazienki prostownik i odprowadzam malucha do garażu. Po zjedzeniu zupy idę do biblioteki, bo przejrzeć dzisiaj prasę. Jest nowy podwójny – ze względu na zbliżający się majowy weekend – numer Polityki. Jak zawsze wiele ciekawych artykułów, felietonów. Przeczytałem z ciekawością historię ks. pedofila, pracującego na terenie diecezji wrocławskiej i bydgoskiej. Prerażająca historia! Tyle czasu spędziłem w kościele, w seminarium, ale nigdy się z czymś takim nie spotkałem. Mimo wszystko, mimo błędów popełnionych przez duchownych, także biskupów, będę jednak bronił znaczenia Kościoła jako wspólnoty. Niestety, takie przypadki należy ostro tępić, a takich duchownych usuwać ze stanu kapłańskiego, a nie przenosić na inną parafię, gdzie robią zazwyczaj to samo co przedtem.

Nadal trwa strajk nauczycieli. Jestem po stronie strajkujących. Trzymam za nimi kciuki, nie tylko dlatego że jestem emerytowanym nauczycielem, nauczycielką jest także Patrycja, ale także dlatego że zbyt wyraźnie widzę obłudę władzy, arogancję Morawieckich, Zalewskich, Szydłowskich itp. Chcą głodem wziąć nauczycieli. Kiedy myślę o tych miliardach złotych wydanych na likwidację gimnazjów i reformę podjętą wcześniej, to szlag mnie trafia, że teraz brakuje pieniędzy na podwyżki. I nie mają wcale ochoty uderzyć się w piersi, ale proponują propagandową imprezę, która ma się nazywać „debatą o reformie oświaty” i odbywać na Stadionie Narodowym. Istny teatr. Brakować będzie jeszcze tylko o. dyrektora z Torunia.

Mirosław Osowski

Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.